



Dagmara Olewińska

## Studyjny Laboratoryjny

**Wciąż niesłusznie kojarzony zaledwie z próbą teatru. Pachnie eksperymentem i przelamywaniem konwencji. Reprezentuje konfrontację młodości i doświadczenia. Relacja uczniowie- mistrzowie tworzy "coś". Łódzki Teatr Studyjny.**

Efekt noszący początkowo nazwę "coś" powstaje dokładnie 3-4 lata wcześniej. Faza wstępna to wrzucenie około dwudziestu osób do Laboratorium przy ulicy Targowej. Tam zajmują się nimi specjaliści. Płacz, krzyk, zmęczenie, ciężka praca. Widz, "podziwiacz" obserwuję fazę końcową, która rozgrywa się już w Laboratorium przy ulicy Kopernika 8. Zasiada on wtedy na mało wygodnych krzeselkach i bardziej lub mniej świadomie staje się częścią eksperymentu.

Cóż jest tegorocznym efektem końcowym? Mieszanka precyzyjnego ruchu scenicznego, żywe i świadome dialogi i teatr, który czerpie z życia.

Na tegoroczne spektakle dyplomowe czekałam niecierpliwie. W pamięci wciąż miałam zeszłoroczny "Longplay", "Letnisko. Improwizacje", czy też "Cztery" i pomyślałam, że z całym szacunkiem do umiejętności aktorskich obecnych studentów, ale nie są chyba w stanie przebić siły, która epatowała z tamtych przedstawień. Rocznik absolwentów 2009 porażał, dosłownie zniewalał.

Zasiadałam, obejrzałam eksperymenty studyjno- laboratoryjne 2010 i ....

... i "Plastelina" w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej sprawiła, że poczułam się jak na jakimś blokowisku w mieście i przysłuchiwała się życiu kilku osób. Zaraz potem przypomniały mi się słowa jednego aktora, które powiedział, że "Teatr powinien czerpać z życia, to ono ma być inspiracją". W "Plastelinie" powiało współczesnością, codziennością dobrze nam znaną. Role Michała Jarosa (wcielił się w postać Maksa) i Oriany Soiki (dziewczyna i babcia) pokazały, że można jednak przebić siłę indywidualności 2009. Organizatorzy zapowiadają, że "To teatr myślany emocją, ciałem i wyobraźnią. I tym, co niewygodne, co człowieka co każe wierzyć, że świat pokazany w "Plastelinie" istnieje naprawdę. Tuż obok."

Apogeum precyzji, profesjonalnego podejścia i siłę, która poraża "podziwiaczy" odnalazłam w "Zmierzchu" pod wodzą Mariusza Grzegorzka. Obserwowanie skrajności relacji międzyludzkich, napięć im towarzyszących, walki o własny interes okazało się bezcenne. Jako "podziwiacz" klaskałam w podziękowaniu długo, a i tak wydaje mi się, że za krótko. Na podium w ramach wyróżnienia za zniewalanie widza zaprosiłabym Iwonę Karlicką, Andrzeja Niemyta i z trzecim miejscem mam problem, więc je pominię. Za te kreacje chyłę nisko czoło przed nimi.

„Msza za miasto Arras”, czyli monodram w wykonaniu Michała Napiątka pociągnął za sobą lawinę krytyki. Moim zdaniem nie do końca słusznej. Bo Napiątek interesuje, przekonuje, zabiera widza w tę opowieść.

Ogarnął mnie jednak nieznaną z ubiegłego roku syndrom "podziwacza nienasyconego". Charakteryzuje się on tym, że widz odczuwa bliżej nieokreślone uczucie niedosytu, które w moim przypadku miało największe nasilenie paradoksalnie podczas "Zmierzchu". Dosłownie żal mi było pewnych indywidualności 2010, które pokazały tak mało, ale nie dlatego, że nie miały co, wręcz przeciwnie- po prostu nie wydobyto z nich tej siły rażenia. Anna Sandowicz i Małgorzata Kocik znajdują się w mojej czołówce.

Te studyjno- laboratoryjne eksperymenty 2010 noszące nazwę sprawiają, że ponownie buntuje



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



---

Projekt „Media oknem na świat - warto zostać dziennikarzem” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

się przeciwko nazywaniu sceny przy ulicy Kopernika 8 próbą teatru, niesprawiedliwego patrzenia mniej serio na Teatr Studyjny. Twierdzą, że już co najmniej drugi rok z rzędu pokazuje on, że choć często najmniej znany w mieście, to oferuje najlepszą scenę dramatyczną w Łodzi. Indywidualności 2009 porażały, tegoroczne zniewalały ponownie, ale i pozostawiły trochę niedosytu, a przyszłoroczny eksperyment? Mistrzowie i uczniowie już działają w Laboratorium i to przez duże "L".



Instytucja  
Pośrednicząca  
2 stopnia

**purpose**  
przedsiębiorczość w kulturze

Realizator projektu: European Culture Consulting Culture Factory – wydawca magazynu Purpose – przedsiębiorczość w kulturze, Biuro projektu: ul. Więckowskiego 16 / wejście od ul. Zachodniej 97, lokal 200, tel. 666 059 707, [www.purpose.com.pl](http://www.purpose.com.pl), [redakcja@purpose.com.pl](mailto:redakcja@purpose.com.pl)